

## Aktualności

Spółki już w pełni zdalnie zarządzane C2

✓ Oglądanie TV na smartfonie i komputerze w firmie bez abonamentu RTV C3

✓ Sprawozdanie finansowe teraz także z podpisem osobistym C3

✓ Kiedy trzeba zwracać pieniądze za targi odwołane z powodu epidemii? C4

FIRMA  
i PRAWO

D O D A T E K D L A P R E N U M E R A T O R Ó W

GAZETAPRAWNA.PL  
DZIENNIK.PL  
FORSAL.PL

DGP

Wtorek

7 KWIETNIA 2020 NR 68 (522)

## Dotknięci epidemią łatwiej zmienią umowy o zamówienia publiczne

Wykonawcy muszą jednak udowodnić, że sytuacja wywołana COVID-19 wpłynęła na ich pracę. Wtedy zamawiający, aneksując kontrakty i odstępując od kar, nie będą odpowiadać za naruszenie dyscypliny finansów publicznych

Joanna Śliwińska

joanna.sliwinska@infor.pl

Epidemia koronawirusa utrudni lub nawet uniemożliwi wykonanie wielu umów, w tym kontraktów zawartych na podstawie ustawy z 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1843; dalej: p.z.p.). Aby ułatwić negocjacje z zamawiającymi tym przedsiębiorcom, którzy dotknięci zostali skutkami epidemii i nie będą w stanie wywiązać się na czas z kontraktów, nowelizacja specustawy (czyli ustawa z 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy z 31 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw; Dz.U. poz. 568) pozwoliła na bardziej elastyczną zmianę umowy, a naliczenie kar umownych nie będzie groziło urzędnikom odpowiedzialnością. Ustawa narzuca też przedsiębiorcom obowiązek informowania zamawiającego o problemach z realizacją umów. Jak go zrealizować? Czy zamawiający musi uwzględnić postulaty wykonawcy? Odpowiadamy na wybrane pytania przedsiębiorców.

► **W jakim terminie wykonawca powinien poinformować zamawiającego o problemach z wykonaniem umowy?**

Specustawa nie wskazuje konkretnego terminu. Przepisy wymagają, aby strony umowy w sprawie zamówienia publicznego niezwłocznie poinformowały się wzajemnie o wpływie okoliczności związanych z wystąpieniem COVID-19 na należyte wykonanie kontraktu, jeśli taki wpływ wystąpił lub może wystąpić w przyszłości.

► **Jakie okoliczności mogą zostać zakwalifikowane jako mające wpływ na wykonanie kontraktu?**

Specustawa wymienia tylko przykładowe okoliczności, najbardziej typowe. Należą do nich:

- nieobecność pracowników lub osób świadczących pracę za wynagrodzeniem na innej podstawie niż stosunek pracy, które uczestniczą lub mogłyby uczestniczyć w realizacji zamówienia;
- decyzje wydane przez głównego inspektora sanitarnego lub działającego z jego upoważnienia państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, nakładające na wykonawcę obowiązek podjęcia określonych czynności zapobiegawczych lub kontrolnych;
- polecenia wydane przez wojewodów lub decyzje wydanych przez premiera;

■ wstrzymanie dostaw produktów, komponentów produktu lub materiałów, trudności w dostępie do sprzętu lub trudności w realizacji usług transportowych.

Nie jest to jednak katalog zamknięty i wykonawca może przedstawić także inne okoliczności, które jego zdaniem mogły wpłynąć na wykonanie kontraktu.

► **Czy wykonawca może powołać się na trudną sytuację podwykonawcy?**

Tak. Wykonawca może powołać się na to, że podwykonawca nie zrealizował umów ze względu na epidemię, co z kolei miało wpływ na realizację umowy podstawowej.

► **W jaki sposób wykonawca ma udowodnić, że epidemia ma wpływ na wykonanie umowy?**

Wpływ ten powinien być potwierdzony oświadczeniami lub dokumentami, z których wynika, jakie konkretnie okoliczności związane z COVID-19 wpłynęły na wykonanie umowy. O ile przedstawienie kopii decyzji inspektora sanitarnego lub polecenia wojewody nie będzie problemem, o tyle np. udowodnienie wstrzymania dostaw produktów może nie być możliwe. Warto przedstawić e-maile i wszelką korespondencję, z których wynikają trudności w zrealizowaniu dostaw lub usług niezbędnych do wykonania głównego zamówienia. Ustawa zezwala też na złożenie po prostu oświadczeń o danych okolicznościach, bez przedstawiania dokumentów.

► **Czy zamawiający jest zobowiązany re-negocjować umowę albo nie naliczać kar umownych lub je zmniejszyć?**

Nie. Aby do tego doszło, zamawiający musi uznać, że okoliczności przedstawione przez wykonawcę są związane z epidemią i rzeczywiście wpłynęły lub wpłyną na wykonanie umowy. Jeśli uzna, że nie, wykonawcy pozostaje droga sądowa.

► **Czy zmiana może dotyczyć także obowiązków zamawiającego?**

Tak. Specustawa przewiduje, że obie strony umowy przedstawiają informacje o wpływie epidemii na wykonanie kontraktu. Może się zdarzyć, że to zamawiający nie może wykonać swoich zobowiązań ze względu na epidemię. W takim przypadku również wykonawca może stwierdzić, że nie zgadza się na zmianę umowy.

► **Czy ustawa przewiduje jakiś tryb akceptacji informacji o wpływie epidemii na wykonanie umowy?**

Tak. Zarówno zamawiający, jak i wykonawcy mogą żądać przedstawienia dodatkowych oświadczeń lub dokumentów, jeśli

uznają, że te przedstawione są niewystarczające. Ponadto druga strona będzie miała 14 dni na ocenę, czy przedstawione okoliczności rzeczywiście miały wpływ na należyte wykonanie umowy.

► **Jakich zmian można dokonać w umowie ze względu na epidemię?**

Jeśli zamawiający i wykonawca stwierdzą, że okoliczności związane z wystąpieniem epidemii mogą wpłynąć lub wpływają na należyte wykonanie umowy, mogą dokonać jej zmiany, mimo że przepisy prawa zamówień publicznych nie pozwalają im na to. Zmiana ta może dotyczyć w szczególności:

- terminu wykonania umowy lub jej części,
- czasowego zawieszenia wykonywania umowy lub jej części,
- sposobu wykonywania dostaw, usług lub robót budowlanych,
- zakresu świadczenia wykonawcy i odpowiedzialnej zmiany wynagrodzenia wykonawcy.

Jest to wyliczenie tylko przykładowe. Warunkiem legalnego dokonania zmian jest to, żeby wzrost wynagrodzenia spowodowany każdą kolejną zmianą nie przekroczył 50 proc. wartości pierwotnej umowy.

► **Czy można zastosować postanowienia już zawarte w umowie, które są bardziej elastyczne niż przepisy specustawy?**

Tak. Jeżeli postanowienia samej umowy przewidywały jeszcze bardziej elastyczne warunki zmiany niż przepisy specustawy, to mogą być stosowane, ale z jednym wyjątkiem. Zastrzeżono, że okoliczności związane z wystąpieniem COVID-19 nie mogą stanowić samodzielnej podstawy do wykonania umownego prawa odstąpienia od umowy.

► **Czy przepisy o zmianie warunków umowy mają zastosowanie do umów zawartych między wykonawcą a podwykonawcą?**

Tak. Renegocjować swoją umowę będą mogli także wykonawca i podwykonawca. Będzie tak, gdy stwierdzą, że okoliczności związane z epidemią mogą wpłynąć lub wpływają na należyte wykonanie łączącej ich umowy. Również w tym przypadku ustawa pozwala im w szczególności zmienić termin wykonania umowy, czasowo zawiesić jej wykonywanie lub zmienić sposób jej wykonywania lub zmienić zakres wzajemnych świadczeń.

► **Czy zmiana umowy między zamawiającym a wykonawcą wpłynie na umowę między wykonawcą a podwykonawcą?**

Tak, jeśli zmiana umowy zawartej między zamawiającym a wykonawcą obejmuje część zamówienia powierzoną do wyko-

nia podwykonawcy. W taki przypadku wykonawca i podwykonawca uzgadniają odpowiednią zmianę łączącej ich umowy, z tym zastrzeżeniem, że warunki wykonania kontraktu nie będą mniej korzystne niż warunki wykonania umowy podstawowej. Zasada ta ma zastosowanie do umów z dalszym podwykonawcą.

► **Jaka jest różnica między możliwością zmiany umowy na podstawie specustawy a obowiązującym już wcześniej art. 144 ust. 1 pkt 3 p.z.p., który też dopuszcza taką możliwość?**

Rzeczywiście, art. 144 ust. 1 pkt 3 p.z.p. pozwala na zmianę umowy, gdy jest ona spowodowana okolicznościami, których zamawiający, działając z należytą starannością, nie mógł przewidzieć. Wartość zmiany nie może jednak przekraczać 50 proc. wartości zamówienia określonej pierwotnie w kontrakcie. Wydaje się więc, że nawet bez wprowadzania przepisów specustawy zamawiający mógłby wyrazić zgodę na zmianę warunków umowy ze względu na epidemię. Jednak żeby uniknąć wątpliwości i dyskusji, czy epidemia była do przewidziana, czy nie, ustawodawca postanowił wprowadzić przepisy jednoznacznie wskazujące, że epidemia COVID-19 może być uznana za podstawę do zmian w kontraktach oraz odstąpienia od naliczania lub zmniejszania kar umownych.

► **Czy jeśli termin wykonania umowy już minął, można go zmienić, gdy jego zachowanie nie było możliwe ze względu na epidemię?**

Nie, skoro termin już minął, to nie można go zmienić. W tym przypadku możliwe będzie jednak odstąpienie od naliczania kar lub zmniejszenie ich wysokości przez zamawiającego.

► **Czy będzie możliwa zmiana umowy zawartej tuż przed epidemią albo w trakcie samej epidemii?**

Specustawa nie przewiduje granicznej daty zawarcia umów, która dzieliłaby umowy na te podlegające nowym przepisom i te, których nie można zmodyfikować na ich podstawie. Pojawia się jednak wątpliwość, czy wykonawca umowy, którą zawarł np. w połowie marca, może twierdzić, że epidemia wpłynęła na sposób realizacji umowy, ponieważ powinien był to przewidzieć. Z innej strony trzeba wziąć pod uwagę takie okoliczności, jak np. złożenie oferty przed ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego, możliwa utrata wadium, ogłoszenie stanu epidemii itd. Każdy taki przypadek powinien być rozpatrywany odrębnie. ©

# Spółki już w pełni zdalnie zarządzane

Zmienione przepisy umożliwiają przeprowadzenie zgromadzenia właścicielskiego na odległość nawet wtedy, **gdy takiej możliwości nie wpisano w statucie albo umowie organu**. Możliwe stało się też podejmowanie decyzji przez zarządy i rady nadzorcze bez konieczności spotykania się

**Patryk Słowik**  
patryk.slowik@infor.pl  
@PatrykSłowik

Jeszcze do niedawna przepisy kodeksu spółek handlowych (dalej: k.s.h.) wymagały co do zasady, ażeby w spółkach kapitałowych rady nadzorcze podejmowały decyzje na posiedzeniach, w których członkowie biorą udział osobiście (np. art. 222 k.s.h. w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością). Analogiczną zasadę stosowano do posiedzeń zarządów oraz zgromadzeń właścicielskich. Przy czym istniała możliwość dopuszczenia w umowie (dla spółek z o.o.) bądź statucie (dla spółek akcyjnych) możliwości porozumiewania się na odległość. To się zmieniło za sprawą nowelizacji z 31 marca 2020 r. specustawy w sprawie zwalczania koronawirusa (czyli ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw; Dz.U. poz. 568), która znówelizowała k.s.h.

Nowe przepisy – w największym uproszczeniu – odwracają zasadę zawartą w k.s.h. Domyślnie organy spółek kapitałowych mogą obradować zdalnie. Wyjątkiem będzie sytuacja, gdy wprost w umowie bądź statucie wskazane będzie, że zdalne podejmowanie decyzji jest niedopuszczalne. Mówiąc językiem prawników: zasadę „wstępowania do zdalności” zastąpiono zasadą „wystąpienia ze zdalności”.

## Jak odbyć zgromadzenie wspólników w spółce z o.o. ...

Zwołanie zgromadzenia wspólników leży w gestii zwołującego zgromadzenie, czyli zarządu. Może on, lecz nie musi, uznać, że udział w zgromadzeniu następuje przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej (zmieniony art. 234<sup>1</sup> par. 1 k.s.h.). Jeśli zapadnie taka decyzja, to o sposobie zdalnego udziału trzeba poinformować uczestników w zawiadomieniu. Musi ono zawierać informację o sposobie uczestnictwa (np. wskazanie aplikacji, która zostanie wykorzystana w tym celu), zasadach wypowiadania się, formie wykonywania prawa głosu oraz instrukcję, jak można wnieść sprzeciw od podjętej uchwały.

Zmianie nie ulegają dotychczasowe generalne wymogi co do zasad zawiadamiania. Zgodnie z art. 238 par. 1 k.s.h. zgromadzenie wspólników zwołuje się za pomocą listów poleconych lub przesyłek nadanych pocztą kurierską, wysłanych co najmniej dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia. Zamiast listu poleconego lub przesyłki kurierskiej zawiadomienie może być wysłane pocztą elektroniczną, jeżeli wspólnik uprzednio wyraził na to piśmienną zgodę, podając adres, na który zawiadomienie powinno być wysłane.

## ...a jak walne w akcyjnej

Zasady dla spółki akcyjnej są analogiczne, przy czym odmienności od ustawowych rygorów znajdują się w statucie spółki.

O możliwości udziału w walnym zgromadzeniu akcjonariuszy także postanawia zwołujący zgromadzenie. Co istotne – to uprawnienie, a nie obowiązek. To znaczy zwołujący zgromadzenie nie jest zobligowany do tego, by przewidzieć formę zdalną udziału. To o tyle logiczne, że w wielu spółkach nie ma takiej potrzeby, gdyż akcjonariat nie jest rozproszony, lecz skupiony w jednej lub kilku parach rąk.

W przypadku spółek akcyjnych publicznych istnieje natomiast wymóg, by zapewniona była transmisja obrad

walnego zgromadzenia w czasie rzeczywistym, np. za pośrednictwem strony internetowej spółki (zakładki dla akcjonariuszy). W przypadku wykonywania prawa głosu przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej spółka niezwłocznie powinna przesłać akcjonariuszowi elektroniczne potwierdzenie otrzymania głosu.

W przypadku spółki akcyjnej trzeba również pamiętać o tym, że nadal obowiązują przepisy dotyczące zasad informowania o zgromadzeniu. Zgodnie z art. 402 par. 1 k.s.h. ogłoszenie o zwołaniu powinno być dokonane na trzy tygodnie przed terminem odbycia zgromadzenia. Gdy zaś mowa o spółce publicznej, termin wynosi 26 dni przed walnym (art. 402<sup>1</sup> par. 2 k.s.h.). Wyjątkiem jest przypadek spółki akcyjnej, w której wszystkie akcje są imienne – wówczas zgromadzenie zwołuje się przez ogłoszenie, które powinno być dokonane co najmniej na trzy tygodnie przed terminem walnego.

Ustawodawca postanowił, że w odniesieniu do zgromadzeń właścicielskich (w obu typach spółek kapitałowych), które zostały zwołane przed 31 marca 2020 r., zwołujący je może postanowić o umożliwieniu uczestnictwa w nich w zdalnym trybie. Warunkiem jest poinformowanie zainteresowanych nie później niż na cztery dni przed dniem odbycia zgromadzenia.

## Trzeba zacząć od regulaminu

Doktor Radosław L. Kwaśnicki oraz Karol Szymański z kancelarii RKKW – Kwaśnicki, Wróbel & Partnerzy, którzy brali udział w pracach nad przygotowaniem nowelizacji, zwracają uwagę, że aby przeprowadzić zgromadzenie z elementem „zdalnym”, konieczne jest, by uprzednio rada nadzorcza (w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością zaś, w której organ ten nie występuje – sami wspólnicy, procedując choćby piśmiennie) określiła w formie regulaminu szczegółowe zasady udziału w organie właścielskim przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej. Wspomniany regulamin nie może ustalać wymogów utrudniających uczestnictwo w zgromadzeniach na odległość oraz warunków nieproporcjonalnych do potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa procedowania. – Obowiązek opracowania przywołanego regulaminu stanowi również pewną ochronę wspólników oraz akcjonariuszy przed arbitralnością w doborze środków łączności elektronicznej przez osoby zwołujące zgromadzenie – wyjaśniają eksperci.

## O czym pamiętać, ustalając zasady

Prawnicy z kancelarii RKKW podkreślają, że każdy uczestnik zgromadzenia spółki kapitałowej na odległość musi mieć zapewnioną możliwość dwustronnej komunikacji w czasie rzeczywistym z pozostałymi osobami biorącymi udział w wydarzeniu. Chodzi w szczególności o porozumiewanie się z przedstawicielami zarządu, rady nadzorczej oraz innymi wspólnikami czy akcjonariuszami. – Trzeba umożliwić takim osobom realizowanie wszystkich przysługujących im praw korporacyjnych, jak uczestniczenie w dyskusji oraz prezentowanie projektów uchwał, w takim samym zakresie, jak gdyby byli fizycznie obecni w sali obrad – zaznaczają Radosław Kwaśnicki i Karol Szymański.

Zarządzający spółkami muszą pamiętać, że podczas zgromadzeń właścielskich chodzi nie tylko o przegłosowanie tego, co trzeba poddać pod głosowanie. Trzeba także umożliwić dialog w celu ustalenia dalszych działań spółki. Brak warunków do wymiany poglądów podczas obrad zgromadzenia wypaczał-

## Ramka 1

### Posiedzenia na nowych zasadach



Zgodnie z nowo dodanymi do art. 208 k.s.h. par. 5<sup>1</sup>–5<sup>3</sup> w posiedzeniu zarządu sp. z o.o. można uczestniczyć przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość. Zarząd może podejmować uchwały w trybie piśmiennym lub przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość. Członkowie zarządu mogą brać udział w podejmowaniu uchwał, oddając swój głos na piśmie za pośrednictwem innego członka zarządu. Tym samym w praktyce ustawodawca pozwolił menedżerom spółki samodzielnie określić sposób podejmowania decyzji. Nic nie stoi na przeszkodzie, by np. dwóch członków zarządu siedziało w sali konferencyjnej, trzeci zaś zabierał głos i wyrażał swoją wolę za pośrednictwem tele- lub wideokonferencji. Analogiczne zasady dotyczą rady nadzorczej w spółce z o.o. Ustawodawca określił jedynie, że uchwała jest ważna wtedy, gdy wszyscy członkowie rady zostali powiadomieni o treści projektu uchwały oraz co najmniej połowa członków rady wzięła udział w podejmowaniu uchwały. Jednocześnie umowa spółki może przewidywać surowsze wymagania dotyczące podejmowania uchwał.

## Ramka 2

### Teraz także uchwały personalne online



Ustawodawca postanowił również umożliwić podejmowanie w zdalny sposób decyzji personalnych, co do tej pory było niemożliwe. – Uchyłono dotychczasowe ograniczenia podejmowania uchwał w trybie online lub na piśmie w zakresie wyborów przewodniczącego i wiceprzewodniczącego rady nadzorczej, powołania członka zarządu oraz odwołania i zawieszania w czynnościach tych osób – wyjaśnia Bartosz Sierakowski, wspólnik w kancelarii Zimmerman i Wspólnicy. Janusz Kowalski, wiceminister aktywów państwowych, tłumaczy, że w dobie epidemii wymiana części składu zarządzającego spółką może być konieczna. Przykładowo można sobie wyobrazić, że niektórzy członkowie zarządu zachorowali na koronawirusa i nie są w stanie wypełniać swych zadań. Zarazem może istnieć potrzeba, by ktoś ich zastąpił w roli członka zarządu. – To ważne decyzje personalne, które niekiedy trzeba podejmować szybko. Nie ma żadnego powodu, by to utrudniać poprzez wymóg osobistego, fizycznego głosowania, które z wielu względów może być niemożliwe – wyjaśnia minister Kowalski. – Nadal nie będzie możliwości oddania głosu na piśmie co do spraw wprowadzonych do porządku obrad na posiedzeniu rady nadzorczej. Innych ograniczeń nie przewidziano – dodaje Bartosz Sierakowski.

by sens tego organu, a efekty mogłyby być wadliwe.

## Jakie środki porozumiewania się

Wielu mniej doświadczonych menedżerów zastanawia się, co to znaczy, że decyzje można podejmować „z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość”. Większość osób przez to pojęcie rozumie wideokonferencję podobną do tej, która jest dostępna np. za pośrednictwem aplikacji Skype czy Zoom. W pełni dopuszczalną jednak jest również telekonferencja. Zgodnie z doktryną utożsamianie środków porozumiewania się na odległość jedynie z usługami internetowymi nie jest uprawnione, jakkolwiek obecnie najczęściej to za pośrednictwem internetu przekazuje się dane. W rachubę wchodzić może również przekaz głosowy z wykorzystaniem telefonu komórkowego lub czat, za pośrednictwem którego uczestnik zgromadzenia wyraża swą wolę. Warunkiem jest to, by komunikacja była dwustronna.

W spółkach, w których w zgromadzeniu bierze udział niewiele osób, najlepszym rozwiązaniem wydaje się albo telekonferencja (usługę taką oferuje większość rodzimych operatorów telefonicznych), albo prosty program do obsługi wideokonferencji. W zgromadzeniach, w których udział może wziąć wiele osób, rozwiązaniem te się nie sprawdzą. Trudno wyobrazić sobie przecież telekonferencję na sto osób. Kiepskim pomysłem jest również wykorzystanie aplikacji do streamingu wideo (przekonała się o tym ostatnio duża spółka obuwnicza, która konferencję wyników prowadziła za pośrednictwem aplikacji Zoom – wskutek technicznych niedoskonałości i złego skonfigurowania aplikacji na ekranie widzów szybko pojawiły się obrazki pornograficzne oraz swastyki).

O tym, że to wyzwanie dla spółek, przekazuje Julia Trzmielewska, senior associate w kancelarii Gessel, Koziarowski. Przyznaje ona, że spółki dotychczas rzadko decydowały się na prowadzenie zdalnych zgromadzeń, co wynikało przede wszystkim z kosztów i obaw o możliwość zapewnienia odpowiedniej infrastruktury technicznej. Bo w przypadku zgromadzeń dużych podmiotów, w których udział może wziąć wiele osób, najlepiej wykorzystywać aplikację specjalnie przygotowaną na takie okazje. Nie tylko umożliwia ona odbiór obrazu i dźwięku z innych miejsc oraz możliwość przesyłania obrazu i dźwięku, lecz także zawiera prosty mechanizm głosowania za poszczególnymi uchwałami.

– Całkiem niedawno Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wyszedł temu naprzeciw i udostępnił aplikację eVoting opartą na technologii blockchain, która umożliwiła zdalny udział i głosowanie na walnych zgromadzeniach. Co ważne, koszt wykorzystania tej technologii nie jest wysoki. Na rynku dostępne są obecnie także inne, komercyjne rozwiązania – wskazuje Julia Trzmielewska. I dodaje, że zapewne za równo KDPW, jak i inne podmioty, biorąc pod uwagę obecne potrzeby, będą dążyły do rozbudowania funkcjonalności swoich aplikacji, tak by odpowiadały na potrzeby emitentów i akcjonariuszy w jeszcze większym stopniu.



## Podstawa prawna

• art. 208 par. 5<sup>1</sup>–5<sup>3</sup>, art. 222, art. 234<sup>1</sup> par. 1, art. 238 par. 1, art. 402 par. 1, art. 402<sup>1</sup> par. 2 ustawy z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 505; ost. zm. Dz.U. z 2020 r. poz. 568),  
• ustawa z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (t.j. Dz.U. poz. 374; ost.zm. Dz.U. z 2020 r. poz. 568).

## PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETY PRAWNEJ: Wersja Standard – miesięczna (kwiecień 2020 r.): 145,95 zł; kwiecień–grudzień 2020 r.: 1276,80 zł; Wersja Premium – miesięczna (kwiecień 2020 r.): 165,90 zł; kwiecień–grudzień 2020 r.: 1497,60 zł; wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie [www.gazetaprawna.pl/prenumerata](http://www.gazetaprawna.pl/prenumerata)

# Orzecznictwo przesądza: oglądanie TV na smartfonie i komputerze w firmie bez abonamentu RTV

Przedsiębiorcy nie muszą płacić, jeśli odtwarzają telewizję lub programy radiowe na urządzeniach przeznaczonych do wykonywania wielu innych czynności. Tak uznał warszawski sąd

**Patryk Słowik**  
patryk.slowik@infor.pl

**Marzena Sosnowska**  
dgp@infor.pl

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, choć jeszcze nieprawomocny, może dodać otuchy wielu tysiącom polskich przedsiębiorców. Linia organów administracji publicznej była bowiem do tej pory taka, że nieistotne jest urządzenie, tylko to, czy jest ono wykorzystywane do odbierania audycji telewizyjnych lub radiowych. I gdy okazało się, że np. gdy ekran komputera służył do oglądania programów telewizyjnych lub smartfon wykorzystywano w zakładzie fryzjerskim jako radio, to zobowiązywało do płacenia abonamentu. Teraz w świetle wyroku istnieje duże prawdopodobieństwo, że bądź zmienią się praktyka organów, bądź przynajmniej w sądzie przedsiębiorcom będzie łatwiej zakwestionować niekorzystne decyzje.

## Telewizja z monitora

Sprawa dotyczyła spółki z o.o. prowadzącej działalność gastronomiczną. W lutym 2018 r. w jej siedzibie kontroler dostrzegł jeden odbiornik telewizyjny i ustalił, że nie została od niego uiszczona opłata. Dyrektor Centrum Obsługi Finansowej Poczty Polskiej zobowiązał spółkę do zapłaty 681 zł za używanie jednego niezarejestrowanego odbiornika telewizyjnego. Przedsiębiorca złożył od decyzji odwołanie do ministra infrastruktury, czyli organu wyższego rzędu. Wskazał w odwołaniu, że nie ma powodu, ażeby płacić, albowiem urządzenie nie jest telewizorem, lecz monitorem. Jest do niego podłączony tylko internet.

Minister uznał jednak, że dyrektor poczty miał rację. Bez znaczenia jego zdaniem jest to, czym jest urządzenie, lecz do czego służy. Wynika tak, zdaniem organu, z art. 2 ust. 7 ustawy z 21 kwietnia 2005 r. o opłatach abonamentowych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1801). Przepis ten stanowi, że odbiornikiem ra-

diofonicznym albo telewizyjnym w rozumieniu przepisów niniejszej ustawy jest urządzenie techniczne dostosowane do odbioru programu. Skoro więc monitor był wykorzystywany do odbioru programu telewizyjnego – jest odbiornikiem i trzeba zapłacić abonament.

I ta decyzja nie spodobała się przedsiębiorcy. Złożył więc skargę do sądu.

## To nie odbiornik

WSA w Warszawie podkreślił, że uregulowania prawne, które należało wziąć pod uwagę przy wyrokowaniu, są wyjątkowo skromne. Dlatego wątpliwości i różne koncepcje nie powinny dziwić. Natomiast ostatecznie uznać należy, że monitory ani smartfony nie są odbiornikami w rozumieniu ustawy o opłatach abonamentowych. Dlaczego?

„Opłacie abonamentowej w rozumieniu ustawy o opłatach nie podlega sama możliwość oglądania telewizji na jakimkolwiek urządzeniu technicznym lub elektronicznym. Obowiązek uiszczania opłaty abonamentowej został powiązany w ustawie z faktem posiadania odbiornika radiofonicznego lub telewizyjnego. Brak więc urządzenia spełniającego przesłanki odbiornika radiofonicznego lub telewizyjnego jest równoznaczny z brakiem zobowiązania do uiszczania opłaty abonamentowej” – wskazał sąd w niedawno opublikowanym uzasadnieniu. I wyliczył, że charakteru odbiornika nie mają m.in. komputery, telefony komórkowe, laptopy, smartfony, tablety. A to dlatego, że ich głównym przeznaczeniem nie jest odbiór programów radiowych i telewizyjnych. Nie sposób też w definicjach słownikowych tych urządzeń znaleźć wskazania, że służą do oglądania telewizji lub słuchania radia. Jest to zastosowanie poboczne, którego w 2005 r. – podczas przyjmowania ustawy – ustawodawca nie przewidywał.

Co więcej, zdaniem sądu przedsiębiorcy mają pełne prawo oczekiwać klarowności przepisów. Skoro zaś te budzą wątpliwości, nie należy ich interpretować w sposób nie-

## OPINIA EKSPERTA



**DR HAB. EWA KATARZYNA CZECH**

prof. Uniwersytetu w Białymstoku,  
kancelaria adwokacka  
prof. UWb dr hab. Ewa Katarzyna Czech

Uznanie za „odbiorcę telewizyjny” każdego urządzenia zdolnego do oglądania programów telewizyjnych prowadziło do wręcz absurdu wniosku, że obowiązek rejestracji dla celów pobierania opłat abonamentowych rozciąga się także na powszechnie używane obecnie urządzenia mobilne, takie jak smartfony, tablety itp. Podzielając zatem dokonany przez WSA w Warszawie kierunek wykładni, przy okazji należy wyrazić ogólną konstatację, iż krajowa legislacja nie nadąża za tempem, w jakim rozwija się technika. Dynamiczny rozwój tech-

korzystny dla biznesu. Tym bardziej że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w 2012 r. na potrzeby jednego z artykułów prasowych wskazała, że oglądanie telewizji w komórce, tablecie czy komputerze nie podlega obowiązkowi zapłaty abonamentu. Nowszego stanowiska rady nie ma. Uznać więc w ocenie sądu należało, że to sprzed ośmiu lat wciąż jest aktualne. Skutek? Uchylenie decyzji ministra infrastruktury.

## Archaiczne regulacje

Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, przyznaje, że dla niego wyrok stołecznego sądu jest niezrozumiały. – To trochę tak, jakby rozważać, czy piję piwo z butelki, czy z puszki, zamiast skupić się na tym, że piję to piwo – wskazuje. Jego zdaniem, abstrahując od sensowności pobierania abonamentu RTV, bez znaczenia powinno być to, na jakim urządzeniu odtwarzana jest audycja. Nonsensem jest bowiem zdaniem Kaźmierczaka, że jedna spółka, która posiada flotę aut z radiami samochodowymi, powinna zapłacić kilka tysięcy złotych rocznie tytułem abonamentu, a druga spółka, w której radia słucha się przy wykorzystaniu służbowych smartfonów, nie musi nic płacić.

Prawnicy jednak orzeczenie WSA w Warszawie oceniają pozytywnie. Iwo Klisz, adwokat w kancelarii Klisz i Wspólnicy, zwraca uwagę, że praktyczne konsekwencje innego wyroku byłyby trudne do zaakceptowania. Powodowałyby jeszcze większy opór przed płaceniem abonamentu RTV. – Rozszerzająca wykładnia tych przepisów, które w praktyce są martwe albo prawie martwe, zupełnie nie sprzyja pewności i poszanowaniu prawa – uważa Iwo Klisz.

Marcin Kozłowski, senior associate w kancelarii Chałas i Wspólnicy, podkreśla, że wyrok pokazuje, jak archaiczna jest konstrukcja abonamentu RTV i jak daleko w tyle pozostawiły ją współczesne technologie. Prawnik zwraca uwagę, że wyrok porządkuje to, co jest urządzeniem w rozumieniu ustawy, a co nie jest. A przez lata były co do tego wątpliwości i spory. Nie brakowało prawników twierdzących, że jakkolwiek ustawodawca na pewno nie pomyślał przy tworzeniu przepisów o komputerach i smartfonach, to dynamiczna wykładnia prawa nakazuje uwzględnienie postępu technologicznego przy analizie obowiązujących regulacji. – Dzięki wyrokowi już wiemy, że możliwość oglądania telewizji lub słuchania radia na danym urządzeniu, by uznać

je za podlegające opłacie, nie może być funkcją dodatkową, jak jest to w przypadku komputera, tabletu czy smartfona – tłumaczy Marcin Kozłowski.

Z kolei adwokat Jan Kieszczyński, counsel w zespole sporów sądowych i arbitrażowych kancelarii NGL Legal, zaznacza, że nie chce wdawać się w ideologiczne dywagacje, czy pobieranie abonamentu jest sensowną metodą wspierania mediów publicznych. Wskazuje jednak, że zaprezentowana przez sąd wykładnia pojęcia odbiornika świetnie ilustruje problemy polskiej legislacji: nieprzemysłane lub zdezaktualizowane koncepcje, które nie nadążają za rzeczywistością i prowadzą do problemów z egzekwowaniem prawa. – Takie bowiem ukształtowanie przepisów, zgodnie z którymi oglądanie tego samego programu na różnych urządzeniach podlega odmiennej ocenie na potrzeby zapłaty daniny publicznej, stwarza ogromne problemy dla tych, którzy mają te przepisy egzekwować. A także tworzy bardzo duże pole do ich obchodzenia – konkluduje mec. Kieszczyński.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 5 września 2019 r., sygn. akt VI SA/Wa 2415/18

# Sprawozdanie finansowe także z podpisem osobistym

Mimo że w tym roku przesunięto terminy na jego sporządzenie i złożenie, część spółek decyduje się zrealizować obowiązki wcześniej. Okazuje się, że mogą być pewne kłopoty techniczne z kolejnością składania parafek



**Agata Wysoczyńska**  
radca prawny  
w kancelarii BCLA  
Bisiorek, Cieśliński  
i Wspólnicy

Tarcza antykrzysowa pozwoliła spółkom, których rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, przełożyć w tym roku obowiązki związane ze sprawozdaniami finansowymi. Przesunięto m.in. przypadający na 31 marca termin sporządzenia sprawozdania na 30 czerwca, a w przypadku spółek publicznych – na 31 maja (tak wynika z rozporządzenia ministra finansów z 31 marca 2020 r.

w sprawie określenia innych terminów wypełniania obowiązków w zakresie ewidencji oraz w zakresie sporządzenia, zatwierdzenia, udostępnienia i przekazania do właściwego rejestru, jednostki lub organu sprawozdań lub informacji; Dz.U. poz. 570).

Sprawozdania finansowe są przygotowane elektronicznie. Podpisywane są przez osobę, która prowadzi księgi rachunkowe oraz kierownika lub kierowników jednostki. W przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnej kierownikami jednostki są wszyscy członkowie zarządu, w spółce komandytowej i komandyto-

wo-akcyjnej komplementariusze prowadzący sprawy spółki, w spółkach jawnej, partnerskiej i cywilnej zaś – wspólnicy prowadzący sprawy spółki. Sprawozdania mogą być podpisane za pomocą profilu zaufanego ePUAP, podpisu kwalifikowanego oraz – po raz pierwszy w tym roku – za pomocą podpisu osobistego.

Podpis osobisty to specjalna funkcja udostępniona posiadaczom dowodu osobistego z dodatkową warstwą elektroniczną. Od 4 marca 2019 r. e-dowód otrzymuje każdy, kto składa wniosek o wydanie dowodu osobistego. E-dowody mają wbudowany chip, dzięki czemu właściciel może go używać w kontakcie z urządzeniami. Jeżeli chce się korzystać z podpisu osobistego, to we wniosku o wydanie dowodu należy wyrazić zgodę na za-

mieśczenie w nim certyfikatu podpisu osobistego. Dla podmiotów publicznych podpis osobisty wywołuje taki sam skutek prawny jak podpis własnoręczny.

Okazuje się, że podmioty, które posługują się różnymi rodzajami podpisów, w tym e-PUAP, napotykać pewne kłopoty techniczne. Nie jest możliwe podpisanie profilem zaufanym sprawozdania, które wcześniej zostało zatwierdzone przez inną osobę podpisem kwalifikowanym. Ale jest rozwiązanie: w przypadku chęci skorzystania przez jedną z osób podpisujących sprawozdanie finansowe z profilu zaufanego ePUAP, taka osoba powinna podpisać sprawozdanie jako pierwsza.

Sprawozdania finansowe muszą być sporządzane zgodnie z udostępnioną przez Ministerstwo Finansów strukturu-

logiczną. W tym roku resort przygotował nową strukturę, do której w porównaniu z poprzednią wersją wprowadzono głównie zmiany techniczne. Jest jednak niezmiernie ważne, aby sprawozdanie zostało sporządzone zgodnie z nową strukturą, gdyż w przypadku sporządzenia go na starym schemacie nie zostanie ono przyjęte do Repozytorium Dokumentów Finansowych (gdzie przesyłane są sprawozdania). Obecnie przepisy nie przewidują możliwości korekty zatwierdzonego przez zgromadzenie wspólników sprawozdania, które jest błędne jedynie pod względem struktury logicznej, w związku z czym może dojść do sytuacji, w której spółka nie będzie mogła złożyć sprawozdania finansowego, co wiąże się z sankcjami finansowymi.

# Kiedy trzeba zwracać pieniądze za targi odwołane z powodu epidemii

**PROBLEM.** Od 14 marca 2020 r. do odwołania obowiązuje czasowy zakaz prowadzenia działalności związanej z organizacją, promocją lub zarządzaniem imprezami takimi jak targi, wystawy, kongresy, konferencje, spotkania (na podstawie rozporządzeń ministra zdrowia: z 13 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego; Dz.U. poz. 433; oraz z 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii; Dz.U. poz. 491). Z tego powodu organizatorzy targów w całej Polsce zostali zmuszeni do odwołania zaplanowanych wydarzeń lub przełożenia ich na inne terminy. Po odwołaniu targów wystawcy domagają się zwrotu zapłaconych opłat za udział. Niestety zdarza się, że organizatorzy odmawiają. Czy mają do tego prawo? Czy mogą potraktować wpłaty jako zapłatę za udział w imprezach w przełożonym terminie (na przykład w drugim półroczu w 2020 r. albo nawet w 2021 r.)? Odpowiedź jest tym trudniejsza, że w najnowszej nowelizacji specustawy o koronawirusie, w przepisie ustalającym zasady zwrotu opłat za udział w odwołanych wystawach, kongresach i innych imprezach, o targach wprost nie wspomniano. [ramka]



Jędrzej Klatka  
radca prawny

Odpowiedź na podstawowe pytanie, czy trzeba zwracać pieniądze za targi odwołane z powodu epidemii – zależy od wielu czynników. W pierwszej kolejności trzeba ustalić, kiedy targi miały się odbyć. Jeżeli 13 marca 2020 r. lub wcześniej, czyli przed wejściem w życie rozporządzeń, to mogły być zorganizowane bez naruszenia prawa.

## Kiedy warunki zapisane w umowie są wiążące

W kolejnym kroku trzeba ustalić, czy wystawcy zawierali z organizatorem targów umowę o udział w nich. Organizatorzy mogli stosować uproszczony formularz umowy odsyłający do ogólnych warunków umowy (OWU). Jeśli OWU zostały doręczone wystawcom przed zawarciem umowy lub mogli z łatwością dowiedzieć się o ich treści (np. czy zostały umieszczone na stronie internetowej organizatora), to zgodnie z art. 384 par. 1 i 2 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1145; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 1495; dalej: k.c.) są wiążące.

W następnej kolejności trzeba przeanalizować, czy treść klauzuli w umowach zawiera regulację dotyczącą odwołania targów. Może się bowiem zdarzyć, że OWU przewidują, że ich organizator nie zwraca opłat w razie odwołania targów. Wówczas pieniędzy oddawać nie musi.

## Gdy nie zadbano o zastrzeżenia

Co jeżeli organizator targów nie zawierał umów o udział w targach, nie stosował ogólnych warunków umowy albo OWU nie są wiążące bądź nie regulują konsekwencji odwołania imprezy? W takiej sytuacji odpowiedzi na pytanie, czy trzeba zwracać pieniądze za targi odwołane z powodu epidemii, należy szukać w przepisach kodeksu cywilnego.

Zgodnie z art. 475 par. 1 k.c., „jeżeli świadczenie stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, zobowiązanie wygasa”. Przepis ten reguluje następczą niemożliwość świadczenia, która ma miejsce wówczas, gdy w chwili zawarcia umowy świadczenie było możliwe do wykonania, lecz później stało się niemożliwe. Brak możliwości zorganizowania targów jest niemożliwością następczą, ponieważ zorganizowanie targów

było możliwe w chwili zawierania umów z wystawcami, lecz później stało się niemożliwe. Jest to też niemożliwość obiektywna, gdyż żaden organizator targów w chwili obecnej nie może spełnić świadczenia z uwagi na powszechnie obowiązujący zakaz prowadzenia działalności targowej.

Kluczowe znaczenie ma ustalenie, czy jest to niemożliwość trwała, czyli czy brak możliwości zorganizowania targów jest trwały, czy przemijający. Przy ocenie cechy trwałości należy mieć na względzie treść świadczenia i treść zobowiązania. Świadczenie to zachowanie dłużnika zgodnie z treścią zobowiązania. Z kolei na treść zobowiązania składa się nie tylko samo świadczenie (czyli określone działanie lub zaniechanie – w tym przypadku: zorganizowanie targów), lecz także termin jego spełnienia. Należy więc odróżnić treść świadczenia (zorganizowanie targów) od treści zobowiązania (zorganizowanie targów w określonym terminie). W przypadku jednorazowych wydarzeń istotnym elementem treści zobowiązania jest termin, w jakim mają się one odbyć. Wystawcy mogą nie być zainteresowani udziałem w targach w nowym, przełożonym terminie. W przypadku, gdy w pierwot-

jąc: obowiązujący powszechnie zakaz organizowania targów skutkuje niemożliwością zorganizowania tych targów w okresie obowiązywania zakazu i z uwagi na treść zobowiązania oraz interes wystawców ta niemożliwość ma charakter trwały, a nie przemijający. Tej oceny nie zmienia fakt, że epidemia kiedyś się skończy.

## Przepisy nakazują oddać

Umowa między wystawcą a organizatorem targów jest umową wzajemną w rozumieniu art. 487 par. 2 k.c. Konsekwencje następczej niemożliwości świadczenia wzajemnego reguluje art. 495 par. 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem, „jeżeli jedno ze świadczeń wzajemnych stało się niemożliwe wskutek okoliczności, za które żadna ze stron odpowiedzialności nie ponosi, strona, która miała do świadczenia spełnić, nie może żądać świadczenia wzajemnego, a w wypadku, gdy je już otrzymała, obowiązana jest do zwrotu według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu”. O bezpodstawnym wzbogaceniu mówi m.in. art. 409 k.c. Zgodnie z tym przepisem „obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu”. Przytoczone powyżej przepisy oznaczają, że do rozliczenia między stronami umowy wzajemnej w przypadku następczej i trwałej niemożliwości świadczenia stosuje się przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. Strona, której świadczenie wzajemne stało się niemożliwe wskutek okoliczności, za które nie ponosi ona odpowiedzialności (czyli organizator targów), staje się wolna od obowiązku zorganizowania targów, lecz traci jednocześnie roszczenie o świadczenie wzajemne (czyli o zapłatę za udział w targach), a jeżeli zapłatę za udział w targach już otrzymała, to ma obowiązek ją zwrócić według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. W praktyce oznacza to, że organizator targów musi zwrócić pieniądze za targi odwołane z powodu epidemii, jeżeli nic innego nie wynika z treści umów zawartych z wystawcami.

## Co może potrącić organizator

Obowiązek zwrotu otrzymanych wpłat za udział w targach może zostać ograniczony wskutek zastosowania art. 409 k.c., zgodnie z którym obowiązek ten wygasa w razie wyzbycia się, zużycia lub utraty korzyści w taki sposób,

## Kogo dotyczy 180 dni

Czy do odwołania targów stosuje się art. 152p ust. 1 specustawy o koronawirusie w brzmieniu nadanym nowelizacją z 31 marca 2020 r.? Zgodnie z tym przepisem „przedsiębiorca prowadzący działalność związaną z organizacją wystaw i kongresów lub działalnością kulturalną, rozrywkową, rekreacyjną i sportową lub organizujący wystawy tematyczne lub imprezy plenerowe w przypadku rozwiązania umowy z klientem, które to rozwiązanie umowy pozostaje w bezpośrednim związku z wybuchem epidemii wirusa SARS-CoV-2, jest zobowiązany zwrócić wpłacone mu przez klienta środki w terminie 180 dni od dnia skutecznego rozwiązania umowy”. Jak widać targi nie zostały wymienione w tym przepisie. Zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności pod pozycją 82.30.Z jest „działalność związana z organizacją targów, wystaw i kongresów”. Ustawodawca w nowelizacji z 31 marca 2020 r. pominął słowo „targów”. Ponieważ art. 152p ust. 1 specustawy o koronawirusie (jak i cała ustawa) jest wyjątkiem od przepisów, które stosujemy w normalnej sytuacji, kiedy nie ma epidemii, to obowiązuje zakaz rozszerzającej wykładni wyjątków. Prowadzi to do wniosku, że skoro targi nie są wymienione w art. 152p ust. 1 ustawy, to ten przepis nie znajduje zastosowania do odwołania targów – mimo że podklasa 82.30.Z PKD obejmuje organizację, promocję i/lub zarządzanie imprezami takimi jak targi. Ustawodawca nie odniósł się jednak do PKD. Interpretując prawo, nie można też dopisywać słowa, którego w ustawie nie ma. Pozostaje mieć nadzieję, że ten błąd zostanie naprawiony przy najbliższej nowelizacji ustawy. ©

że nie jest się już wzbogaconym. W orzecznictwie zgodnie przyjmuje się wąską wykładnię przesłanki zużycia lub utraty korzyści wynikającej z bezpodstawnego wzbogacenia. Wygaśnięcie obowiązku zwrotu świadczenia następuje tylko wtedy, gdy zużycie korzyści nastąpiło w sposób bezproduktywny, tj. gdy wzbogacony w zamian nie uzyskał żadnej korzyści zastępczej ani zaoszczędzenia wydatku. Oznacza to w praktyce, że co do zasady organizator targów nie może potrącić z zaliczki bieżących kosztów prowadzenia swojej działalności gospodarczej, gdyż te koszty powstają niezależnie od otrzymanych wpłat z tytułu uczestnictwa w targach i pokrycie tych wydatków z zaliczek na poczet przyszłych targów stanowiłoby korzyść.

Można rozważyć rozliczenie niektórych kosztów kampanii promocyjnej targów, gdy koszty te są związane z działalnością, która nie może być już wykorzystana w przyszłości, np. reklama radiowa czy prasowa, banery i billboardy, przy czym koszty te należy rozliczyć proporcjonalnie w stosunku do wszystkich wystawców i wysokości ustalonego wynagrodzenia. W praktyce oznacza to, że organizator targów może obniżyć zwracane kwoty o bezproduktywne wydatki, jakie poniósł na reklamę odwołanych targów – potrącając te wydatki proporcjonalnie z kwot zwracanych wszystkim wystawcom.

## Nowa data tylko za zgodą

W sprawie rozliczeń między organizatorem targów

a wystawcą nie należy stosować art. 394 par. 1 k.c. o zadatku, ponieważ art. 495 k.c. o wygaśnięciu zobowiązania do świadczenia w umowach wzajemnych stanowi przepis szczególny w stosunku do art. 394 par. 2 k.c.

Oczywiście organizator targów zawsze może zaproponować wystawcom przełożenie terminu targów. W takim wypadku mamy jednak do czynienia z nową ofertą. Wystawcy mogą, ale nie muszą jej przyjąć, i nawet w takiej sytuacji mogą żądać zwrotu wpłaconych kwot.

## Ryzykowna zwłoka

Termin zwrotu za odwołane targi nie jest uregulowany przepisami. Nie określiła go też najnowsza nowelizacja specustawy o koronawirusie (czyli ustawy z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych; Dz.U. poz. 374; ost.zm. Dz.U. poz. 568). Wprawdzie ustawodawca w nowo dodanym art. 152p ust. 1 pochylił się nad losem organizatorów wystaw, kongresów, pozwalając im na zwrot wpłat w ciągu 180 dni, ale w tym przepisie nie wskazał wprost organizatorów targów.

Najbezpieczniej będzie zatem zwrócić pieniądze niezwłocznie po otrzymaniu wezwania wystawcy. Gdyby jednak nie było to możliwe – można próbować powołać się przez analogię na art. 152p ust. 1 specustawy o koronawirusie i zwrócić pieniądze dopiero po 180 dniach, ale jest to ryzykowne. ©